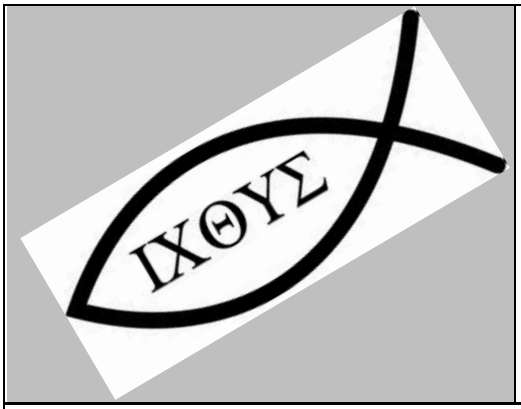


Szkoła „SŁOWA BOŻEGO”

Poniedziałek :

2 listopada 2026

Wszystkich Wiernych Zmarłych

Mdr 3,1-6.9 (Biblia Tysiąclecia)

A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie. **Doświadczył (wypróbował) ich jak złoto w tyglu** i przyjął ich jak całopalną ofiarę. W dzień nawiedzenia swego zajaśnieją i rozbiegną się jak iskry po ściernisku. Będą sądzić ludy, zapanują nad narodami, a

Pan królować będzie nad nimi na wieki. Ci, którzy Mu zaufali, zrozumieją prawdę, wierni w miłości będą przy Nim trwali: łaska bowiem i miłosierdzie dla Jego wybranych.

Medytacja z miesięcznika: **„Słowo wśród nas”**

Wspominając dziś wszystkich wiernych zmarłych zapalamy znicze na grobach naszych bliskich, którzy odeszli. Niektórzy przeglądają stare fotografie.

W wielu krajach dzisiejszy dzień poświęcony jest pamięci zmarłych krewnych i przyjaciół oraz modlitwie w ich intencji.

- **Ale dlaczego właściwie mamy modlić się za zmarłych?**

Ponieważ pragniemy, aby doświadczyli radości nieba. Wiemy, że dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, każdy z nas może mieć nadzieję na niebo.

Jezus przebaczył nam grzechy, pokonał śmierć i otworzył nam bramy życia wiecznego. Ale wiemy również, że wciąż trwają w nas skutki grzechu, nawet jeśli żyjemy w przyjaźni z Bogiem.

Przypomnij sobie sytuacje, w których wprawdzie ktoś przebaczył ci wybuch gniewu lub raniące słowa, ale ty wciąż czułeś w sobie ból zadany tamtej osobie.

- **Czy taki stan może współistnieć z przebywaniem w obecności Boga?**
- **Wciąż trwające w nas skutki grzechu?**
- **Nie do końca czyste motywacje?**
- **Osądzanie innych?**

Otóż nie.

Dzięki niech będą Bogu za to, że jeśli umieramy w przyjaźni z Nim, jesteśmy zbawieni. Natomiast gdy chodzi o te uporczywe skutki grzechu, Bóg daje nam możliwość całkowitego i dogłębnego oczyszczenia, jak złoto oczyszcza się w ogniu.

W encyklice Spe Salvi (O nadziei chrześcijańskiej) **papież Benedykt XVI** pisze, że gdy stajemy twarzą w twarz z Jezusem, „pod Jego spojrzeniem topnieje wszelki fałsz". Spotykając Tego, którego miłość pokonała wszelkie zło, przyjmujemy do naszych serc „świętą moc Jego miłości". Ta miłość jest tak mocna, że wypala pozostające w nas jeszcze zło i grzech. Papież Benedykt nazywa to „**bólem miłości**" (Spe Salvi, 47).

Ale ten bolesny proces jest zarazem radosny, gdyż niesie nam zbawienie. Jest to poniekąd Boży sposób usuwania grzechu przez miłość.

Nabierzmy więc ducha! Bóg pragnie nas oczyszczać, nawet po śmierci. Pragnie prowadzić do niebieskich radości zarówno ciebie, jak i twoich bliskich. Módl się więc za swoich drogich zmarłych. Proś Ducha Świętego, aby pomógł im przejść przez „ból miłości" i doprowadził jak najszybciej do oglądania Boga twarzą w twarz.

„Panie, wprowadź wszystkich, którzy zmarli w przyjaźni z Tobą, do radości nieba!"

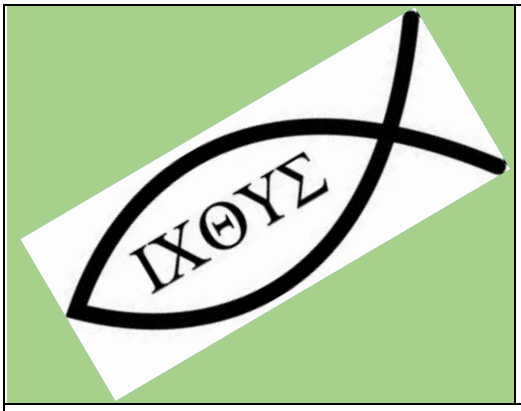
Ps 103,8.10.13-18 2 Kor 4,14--5, 1 **J 14,1-6**

Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie.

W domu Ojca mego jest mieszkań wiele.

Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacie drogę, dokąd Ja idę. Odezwał się do Niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę? Odpowiedział mu Jezus:

Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.



Szkoła
„SŁOWA BOŻEGO”
Wtorek :
3 listopada 2026

Lekcja **45** Temat: **Zaproszenie do codziennej modlitwy**

Łk 14,15-24 (Biblia Tysiąclecia)

Słysząc to, jeden ze współbiesiadników rzekł do Niego: Szczęśliwy jest ten, kto będzie ucztował w królestwie Bożym. Jezus mu odpowiedział:

Pewien człowiek wyprawił wielką ucztę i zaprosił wielu.

Kiedy nadszedł czas uczty, posłał swego sługę, aby powiedział zaproszonym: Przyjdźcie, bo już wszystko jest gotowe. Wtedy zaczęli się wszyscy jednomyślnie wymawiać. Pierwszy kazał mu powiedzieć: Kupiłem pole, muszę wyjść, aby je obejrzeć; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego. Drugi rzekł: Kupiłem pięć par wołów i idę je wypróbować; proszę cię, uważaj mnie za usprawiedliwionego. Jeszcze inny rzekł: Poślubiłem żonę i dlatego nie mogę przyjść. Sługa powrócił i oznajmił to swemu panu. Wtedy rozgniewany gospodarz nakazał słudze: Wyjdź co prędzej na ulice i zaułki miasta i wprowadź tu ubogich, ułomnych, niewidomych i chromych. Sługa oznajmił: Panie, stało się, jak rozkazałeś, a jeszcze jest miejsce. Na to pan rzekł do sługi: Wyjdź na drogi i między opłotki i zmuszaj do wejścia, aby mój dom był zapełniony. Albowiem powiadam wam: żaden z owych ludzi, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje mojej uczty.

Medytacja z miesięcznika: **„Słowo wśród nas”**

- **A może spojrzeć dziś na tę znaną przypowieść nieco inaczej?**

Zwykle widzimy w niej Boga zapraszającego ludzkość na ucztę życia wiecznego. Z pewnością taka właśnie jest podstawowa interpretacja tej przypowieści.

Dziś **spróbujmy jednak odczytać ją jako historię dotyczącą naszej codziennej modlitwy osobistej i czytania Pisma Świętego**.

Po pierwsze, **Bóg jak gospodarz z dzisiejszej przypowieści przygotowuje dla nas pewnego rodzaju ucztę**. Za każdym razem, gdy stajemy przed Nim na modlitwie, jest gotów napełniać nas swoim Duchem. Pragnie nas umacniać, abyśmy mogli iść za Jezusem.

W Piśmie Świętym często występuje motyw ludzi „ucztujących”, posilających się słowem Bożym.

- **Prorok Jeremiasz** mówił Bogu: „**Ilekroć otrzymywałem Twoje słowo, chłonąłem je**” (Jr 15,16).
- **Ezechiel** w swoim widzeniu na polecenie Boga zjadł zwój, który w jego ustach był „**słodki jak miód**” (Ez 3,3), a dla psalmisty Boże pouczenia były słodkie „ponad miód” (Ps 119,103).
- Także psalm z dzisiejszych czytań głosi, że „**ubodzy będą jedli do syta**” (Ps 22,27) przy stole Pana.

Po drugie, **Bóg zaprasza nas na tę ucztę podobnie jak ewangelicznych gości i nie istnieje żaden słuszny powód, dla którego mielibyśmy odrzucić to zaproszenie**.

Pole, woły i miesiąc miodowy oznaczają tu naszą pracę i życie rodzinne. Wszystkie te ważne i święte obowiązki mają wypływać z naszej relacji z Jezusem. Widzimy ich sens i otrzymujemy energię do ich wykonywania dzięki łasce otrzymywanej na modlitwie.

- **Wreszcie, co stanie się z ludźmi, którzy odrzucili zaproszenie?**
- **Czy Bóg jest na nas zagniewany, gdy opuszczamy modlitwę?**

Nie, lecz raczej na wszystkie sposoby będzie się starał przyciągnąć nas do siebie „**z opłotków i zaułków**” naszych licznych zajęć. Nie chce, abyśmy pozbawiali się Jego łaski.

Obraz Boga z dzisiejszej przypowieści może być nam pomocny, jeśli wyobrażamy Go sobie tylko jako **słuchającego naszej modlitwy**.

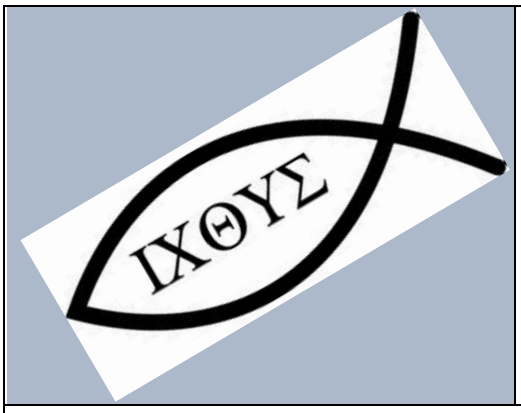
- Spróbujmy uzmysłowić sobie, że w rzeczywistości to On jest gospodarzem uczty, którą jest nasza modlitwa.
- Gospodarzem, który cieszy się naszym towarzystwem i podejmuje nas najlepszymi potrawami.
- **To On przygotowuje posiłek słowa, zaprasza nas i oczekuje naszego przybycia**.

Spróbuj dziś na modlitwie postawić się w sytuacji gościa, który został zaproszony na ucztę. Wyobraź sobie Pana, który wita cię w drzwiach, gdy do Niego przybywasz – i karmi cię każdym słowem z Biblii, które porusza twoje serce.

„Panie, dziękuję Ci za to, że zapraszasz mnie do wspólnego posiłku.”

Flp 2,5-11 Ps 22,26-32

To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. (6) On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, (7) lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, (8) uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci - i to śmierci krzyżowej. (9) Dlatego też Bóg Go nad wszystko wywyższył i darował Mu imię ponad wszelkie imię, (10) aby na imię Jezusa zgięło się każde kolano istot niebieskich i ziemskich i podziemnych. (11) I aby wszelki język wyznał, że Jezus Chrystus jest PANEM - ku chwale Boga Ojca.



Szkoła
„SŁOWA BOŻEGO”
Środa :
4 listopada 2026

Lekcja **46** Temat: **Złóż swoją ufność w Panu**

Flp 2,12-18 (Biblia Tysiąclecia)

A przeto, umiłowani moi, skoro zawsze byliście posłuszni, zabiegajcie o własne zbawienie z bojaźnią i drżeniem nie tylko w mojej obecności, lecz jeszcze bardziej teraz, gdy mnie nie ma. Albowiem to Bóg jest w was sprawcą i chcenia, i działania zgodnie z [Jego] wolą. Czyńcie wszystko bez szemrań i powątpiewań, abyście się stali bez zarzutu i bez winy jako nienaganne dzieci Boże pośród narodu zepsutego i przewrotnego.
Między nimi jawicie się jako źródła światła w świecie.
Trzymajcie się mocno Słowa Życia, abym mógł być dumny w dniu Chrystusa, że nie na próżno biegłem i nie na próżno się trudziłem.
A jeśli nawet krew moja ma być wylana przy ofiarniczej posłudze około waszej wiary, cieszę się i dzielę radość z wami wszystkimi:
a także i wy się cieszcie i dzielcie radość ze mną!

Medytacja z miesięcznika: **„Słowo wśród nas”**

Czy czułeś się kiedyś jak wyżęta ścierka, brudna i zużyta? Prawdopodobnie tak właśnie mógł się czuć Paweł podczas pisania tego listu. Nie dość, że przebywał w więzieniu – po raz kolejny – to jeszcze przez większą część minionego roku zmagał się z problemami narosłymi we wspólnotach chrześcijańskich w Koryncie i w Kolosach.

Działo się tam tyle rzeczy, niekoniecznie dobrych, a on był tak daleko! Jak więc mógł mówić, że się cieszy? Nie jest to przecież normalna reakcja człowieka, który czuje się wyczerpany. Zobaczmy jednak, jaki był sens trudów Pawła – „**ofiarnicza posługa**” około wiary Filipian.

- Paweł koncentrował się nie tyle na swoim samopoczuciu czy warunkach, w jakich przyszło mu funkcjonować, co na wypełnieniu powierzonej mu misji.
- Kierował swoje myśli ku miłości Boga i ludzi, którym posługiwał.
- Widział owoce swego trudu wśród członków zakładanych wspólnot.

I to sprawiało mu radość. Wiemy, co to znaczy oddawać siebie w służbie czemuś lub komuś czy zatracać się w pracy. Po pewnym czasie czujemy się wyczerpani, smutni, rozżaleni, zdenerwowani. Jest to naturalna ludzka reakcja.

Jeśli jednak trudzisz się nad czymś, do czego Bóg cię wzywa, i czynisz to z miłości do Niego i bliźnich, będziesz umiał cieszyć się jak św. Paweł. Może nie w każdej chwili będziesz dosłownie odczuwać radość, ale zaznasz zadowolenia i pokoju, które płyną z pełnienia woli Bożej.

Złóż więc swoją ufność w Panu.

- Zaufaj, że On będzie dawał ci łaskę i siłę na każdy kolejny dzień.
- Zaufaj, że każdy wybór miłości i służby, którego dokonasz, każde twoje poświęcenie, wyda owoc nie tylko teraz, ale i w wieczności. Tak ufał św. Paweł. Wiedział, że wszystkie jego wysiłki zmierzają do celu, jakim jest zbawienie, i to nie tylko jego samego, ale wszystkich, dla których się trudzi.
- Zaufaj także, że Bóg jest z tobą, zwłaszcza w tych momentach, gdy czujesz, że nie jesteś już w stanie nawet ruszyć palcem. On cię nie opuści! Nie tylko pozwoli ci doświadczyć swojej obecności, ale może nawet da odczuć tę radość, jaką ma z twojej służby. A wtedy i ty się rozradujesz!

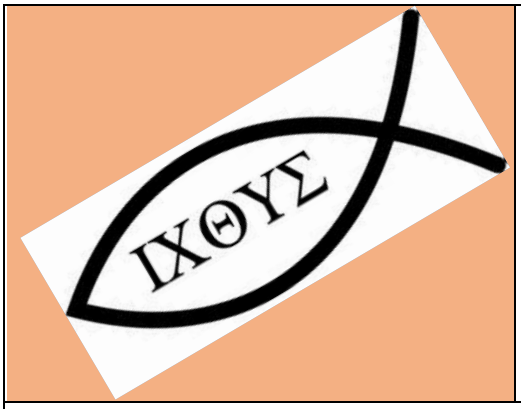
„Panie, choć nieraz brakuje mi sił, wierzę, że dziś napełnisz mnie swoją łaską, abym mógł miłować Ciebie i tych, którym służę."

Ps 27,1.4.13-14 **Łk 14,25-33**

A szły z Nim wielkie tłumy. On zwrócił się i rzekł do nich: Jeśli kto przychodzi do Mnie, a nie ma w nienawiści swego ojca i matki, żony i dzieci, braci i sióstr, nadto siebie samego, nie może być moim uczniem. Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem.

Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpierw i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby założył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć. Albo który król, mając wyruszyć, aby stoczyć bitwę z drugim królem, nie usiądzie wpierw i nie rozważy, czy w dziesięć tysięcy ludzi może stawić czoło temu, który z dwudziestoma tysiącami nadciąga przeciw niemu? Jeśli nie, wyprawia poselstwo, gdy tamten jest jeszcze daleko, i prosi o warunki pokoju. Tak więc

nikt z was, kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być moim uczniem.



Szkoła
„SŁOWA BOŻEGO”
Czwartek :
5 listopada 2026

Lekcja 47 Temat: **Chrzest, Duch i Wiara**

Flp 3, 3-8a (Biblia Tysiąclecia)

My bowiem jesteśmy prawdziwie ludem obrzezanym - my, którzy sprawujemy kult w Duchu Bożym i chlubimy się w Chrystusie Jezusie, a nie pokładamy ufności w ciele. Chociaż ja także i w ciele mogę pokładać ufność. Jeśli ktoś inny mniema, że może ufność złożyć w ciele, to ja tym bardziej: obrzezany w ósmym dniu, z rodu Izraela, z pokolenia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, w stosunku do Prawa - faryzeusz, co do gorliwości - prześladowca Kościoła, co do sprawiedliwości legalnej - stałem się bez zarzutu. Ale to wszystko, co było dla mnie zyskiem, ze względu na Chrystusa uznałem za stratę. I owszem, nawet **wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Jezusa, Pana mojego**.

Medytacja z miesięcznika: **„Słowo wśród nas”**

W uszach wielu pobożnych Żydów nawróconych na chrześcijaństwo nauczanie św. Pawła o tym, że ochrzczeni wierzący nie muszą przechodzić rytualnego obrzezania, graniczyło z bluźnierstwem.

Obrzezanie było jednym z nakazów Boga, widzialnym znakiem Jego przymierza z Izraelem. Było ono jakby bramą wejściową do żydowskiej wiary. Tak więc decyzja Soboru Jerozolimskiego, który w 50 roku po Chrystusie potwierdził przekonanie Pawła, że to chrzest, a nie obrzezanie, jest prawdziwą bramą do królestwa Bożego, miał przełomowe znaczenie. Sobór uznał, że to chrzest wydziela nas spośród świata i czyni własnością Chrystusa.

Pomocą w zrozumieniu tej ważnej kwestii są dla nas słowa zapisane w Ewangelii św. Jana. W rozmowie z Nikodemem, szanowanym członkiem Sanhedrynu, Jezus powiedział:

„**Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego**” (J 3,5).

Jan następnie rozwinął tę myśl ogłaszając, że Bóg posłał na świat swojego Syna, „**aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne**” (J 3,16).

Chrzest, **Duch Święty** i **wiara w Chrystusa** – oto trzy kluczowe elementy wprowadzające nas na drogę życia chrześcijańskiego. I nie jest to ich jedyna rola – Bóg pragnie, aby te trzy elementy przenikały nasze codzienne życie.

Chrzest. Codziennie przypominaj sobie tę prawdę, że zostałeś obmyty z grzechu pierworodnego i stałeś się nowym stworzeniem.

Duch Święty. Codziennie proś Ducha Świętego, aby kierował twoje serce ku Bogu, aby uczył cię słychać Bożego głosu i iść za Jego wskazaniami.

Wiara w Chrystusa. W ciągu dnia czyń akty wiary, powtarzaj sobie, że jesteś dzieckiem Bożym, kochanym bezwarunkowo, cennym i ważnym.

Trzymaj się tych praktyk, zwłaszcza gdy czujesz, że w twoim życiu duchowym panuje stagnacja. To nie jest tylko sprawa pozytywnego myślenia. Są to prawdy, które pomogą ci trwać w Panu i umocnią do walki z pokusami. Paweł mówi, że to my jesteśmy „**prawdziwie ludem obrzezanym**” (Flp 3,3).

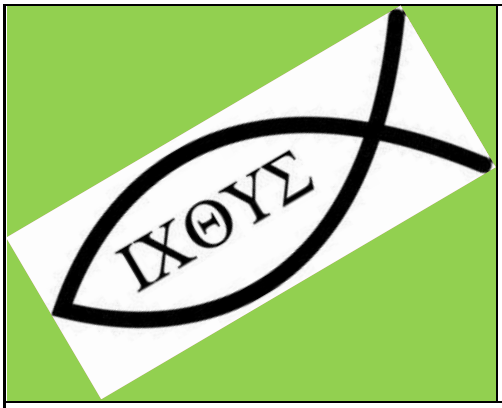
Przyjmując te łaski i otwierając się na ich działanie w codziennym życiu, stajemy się widocznym znakiem Bożej miłości i miłosierdzia dla wszystkich.

„Jezu, wierzę w Ciebie. Pomóż mi żyć na co dzień nowym życiem otrzymanym na chrzcie.”

Ps 105,2-7 **Łk 15,1-10**

Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie. Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Opowiedział im wtedy następującą przypowieść: Któż z was, gdy ma sto owiec, a zgubi jedną z nich, nie zostawia dziewięćdziesięciu dziewięciu na pustyni i nie idzie za zgubioną, aż ją znajdzie? A gdy ją znajdzie, bierze z radością na ramiona i wraca do domu; sprasza przyjaciół i sąsiadów i mówi im: Cieszcie się ze mną, bo znalazłem owcę, która mi zginęła. Powiadam wam: Tak samo w niebie większa będzie radość z jednego grzesznika, który się nawraca, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują nawrócenia. Albo jeśli jakaś kobieta, mając dziesięć drachm, zgubi jedną drachmę, czyż nie zapala światła, nie wymiata z domu i nie szuka staranne, aż ją znajdzie. A znalazłszy ją, sprasza przyjaciółki i sąsiadki i mówi: Cieszcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą zgubiłam.

Tak samo, powiadam wam, radość powstaje u aniołów Bożych z jednego grzesznika, który się nawraca.



Szkoła
„SŁOWA BOŻEGO”
Piątek :
6 listopada 2026

Lekcja **48** Temat: **Autostrada naszej nadziei**

Flp 3,17--4,1 (Biblia Tysiąclecia)

Bądźcie, bracia, wszyscy razem moimi naśladowcami i wpatrujcie się w tych, którzy tak postępują, jak tego wzór macie w nas. Wielu bowiem postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego, o których często wam mówiłem, a teraz mówię z płaczem. Ich losem - zagłada, ich bogiem - brzuch, a chwała - w tym, czego winni się wstydzić. To ci, których dążenia są przyziemne. Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebnego ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować. Przeto, bracia umiłowani, za którymi tęsknię - radości i chwało moja! - **tak stójcie (trwajcie) mocno w Panu**, umiłowani!

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Studiując mapę lub ustawiając nawigację w samochodzie, wychodzimy z założenia, że wskazana trasa rzeczywiście doprowadzi nas do celu.

W dzisiejszym pierwszym czytaniu **św. Paweł proponuje Filipianom – i nam – trasę, na której będziemy mogli wytrwać przy Panu**.

Przytoczone przez niego fakty, jak dobra mapa, chronią nas przed zboczeniem w niewłaściwym kierunku.

Fakt nr 1: „**Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie**” (Flp 3,20). Zostałeś stworzony po to, by przebywać tam w szczęściu z Bogiem na wieki. Zanurzony przez chrzest w śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, stałeś się obywatelem nieba. Świat doczesny i śmierć nie są końcem, nie mają ostatniego słowa. Ten fakt może powstrzymać cię przed zjeżdżaniem na boczne drogi samodzielnego decydowania o tym, co jest dobre (i złe) lub całkowitym zejściem z dróg Bożych.

Fakt nr 2: „**Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana Jezusa Chrystusa**” (Flp 3,20). Jezus przyjdzie powtórnie.

Ten fakt rzadko staje w centrum naszego zainteresowania, a czasami budzi w nas lęk. Zamiast jednak oczekiwać z niepokojem apokaliptycznego wydarzenia końca czasów, spróbujmy uświadomić sobie, że **Jezus przychodzi codziennie. Na modlitwie. W Eucharystii**. Na nieoczekiwane sposoby, które są dla ciebie niespodzianką. Pogłębiając swoją relację z Panem stopniowo nabierzesz ufności, że Jego przyjście jest radosnym wydarzeniem i fakt ten otworzy przed tobą prostą drogę, niezakorkowaną przez lęki.

Fakt nr 3: **Jezus „przekształci nasze ciało poniżone w podobne do swego chwalebnego ciała”** (Flp 3,21). Może teraz cierpisz z powodu bólu, choroby czy jakichkolwiek innych problemów zdrowotnych albo zmęczenia restrykcjami związanymi z pandemią. Ale nie zawsze tak będzie. Nadejdzie dzień, w którym twoje przemienione ciało będzie promieniować chwałą Bożą. Ten fakt to autostrada nadziei, którą jadąc nie osuniesz się w rozpacz.

Te trzy fakty, zdaniem Pawła, pozwolą ci utrzymać właściwy kurs.

- ❖ Rozważaj je codziennie.
- ❖ Przypominaj je sobie, gdy zauważasz, że zanadto pochłaniają cię ziemskie sprawy, takie jak praca, rachunki czy zdrowie.

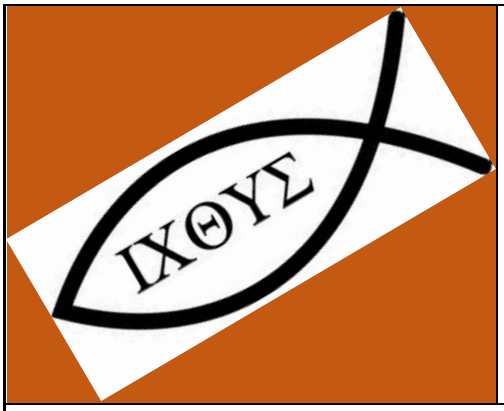
Te fakty są prawdziwe. Głoś je sobie samemu, gdy niebo wydaje się dalekie, a bieżące problemy wielkie. Dziękuj Panu na modlitwie i ciesz się tymi faktami, może nawet wybierając codziennie inny.

Pamiętaj, że Jezus zawsze idzie wraz z tobą. Kierując się wskazówkami Pawła, pozostaniesz na dobrej drodze i będziesz trwał mocno w Panu.

„Panie, dziękuję Ci za konkretne wskazówki, które pomagają mi dotrzeć do domu Ojca.”

Ps 122,1-2.4-5 **Łk 16,1-8**

Powiedział też do uczniów: Pewien bogaty człowiek miał rządcę, którego oskarżono przed nim, że trwoni jego majątek. Przywołał go do siebie i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdaj sprawę z twego zarządu, bo już nie będziesz mógł być rządcą. Na to rządca rzekł sam do siebie: Co ja pocznę, skoro mój pan pozbawia mię zarządu? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię, żeby mię ludzie przyjęli do swoich domów, gdy będę usunięty z zarządu. Przywołał więc do siebie każdego z dłużników swego pana i zapytał pierwszego: Ile jesteś winien mojemu panu? Ten odpowiedział: Sto beczek oliwy. On mu rzekł: Weź swoje zobowiązanie, siadaj prędko i napisz: pięćdziesiąt. Następnie pytał drugiego: A ty ile jesteś winien? Ten odrzekł: Sto korcy pszenicy. Mówi mu: Weź swoje zobowiązanie i napisz: osiemdziesiąt. Pan pochwalił nieuczciwego rządcę, że roztropnie postąpił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości.



Szkoła
„SŁOWA BOŻEGO”
Sobota :
7 listopada 2026

Flp 4,10-19 (Biblia Tysiąclecia)

Także bardzo się ucieszyłem w Panu, że wreszcie rozkwitło wasze staranie o mnie, bo istotnie staraliście się, lecz nie mieliście do tego sposobności. Nie mówię tego bynajmniej z powodu niedostatku: ja bowiem nauczyłem się wystarczać sobie w warunkach, w jakich jestem. **Umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować**. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. **Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia**. W każdym razie dobrze uczyniliście, biorąc udział w moim ucisku. Wy, Filipianie, wiecie przecież, że na początku [głoszenia] Ewangelii, gdy opuściłem Macedonię, żaden z Kościołów poza wami jednymi nie prowadził ze mną otwartego rachunku przychodu i rozchodu, bo do Tesaloniki nawet raz i drugi przysłaliście na moje potrzeby. Mówię zaś to bynajmniej nie dlatego, że pragnę daru, lecz

pragnę owocu, który wzrasta na wasze dobro.

Stwierdzam, że wszystko mam, i to w obfitości: jestem w całej pełni zaopatrzony, otrzymawszy przez Epafrodyta od was wdzięczną woń, ofiarę przyjemną, miłą Bogu.

A **Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę**.

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Powieść „Bezcenny dar” opowiada historię rozpuszczonego młodzieńca, Jasona Stevensa, który zgodnie z testamentem swego zmarłego, zamożnego dziadka, musi codziennie przez miesiąc wyświadczać komuś jakieś dobro, aby otrzymać spadek. Jason stara się ze wszystkich sił zdobyć spadek, oddaje więc krew, opiekuje się dziećmi sąsiada, rozwozi posiłki niepełnosprawnym. Z upływem kolejnych dni staje się jasne, że przez świadczenie tych miłosiernych uczynków uczy się, że

„**kiedy dajesz z miłością, zarówno dawca, jak i biorca na koniec mają więcej, niż mieli na początku**”.

Wygląda na to, że do takiego samego wniosku doszli również Filipianie – a przynajmniej wynika to ze skierowanych do nich słów Pawła. Cieszył się on z otrzymanej od nich pomocy finansowej nie dlatego, że bez niej nie umiałby sobie poradzić, lecz

dlatego, że ta hojność wyszła na dobre im samym jeszcze bardziej niż jemu (Flp 4,10-11). Przyjmując ich dar, pomógł im wzrastać duchowo. Dlatego **cieszył się z owocu, który wzrastał na ich dobro**.

- **Bóg pragnie, abyśmy i my doświadczali owoców płynących z dawania – a jest ich bardzo wiele!**

Na przykład dawanie wymaga od nas zwrócenia uwagi na innych i dostrzeżenia ich potrzeb. Pomaga nam to oderwać się od samych siebie. Dając, wyzwalamy się od przywiązania do pieniędzy i innych zasobów. Dzięki temu mamy więcej pokoju, ponieważ opuszcza nas lęk, że czegoś nam zabraknie. Doznajemy radości, widząc wdzięczność i zadowolenie, jakie nasze dary niosą ludziom. Uczymy się pokładać mniej ufności w wartościach materialnych, a więcej w Bogu.

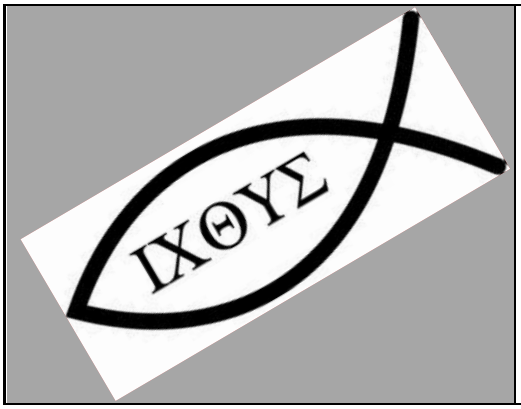
Aby praktykować tę zasadę w swoim życiu, nie musisz porywać się na radykalne gesty, ale regularnie dawać coś z siebie innym. Staraj się być konsekwentny w swoich darowiznach i służbie, aby inni mogli na ciebie liczyć. Spróbuj też podnieść sobie poprzeczkę. Może zamiast zamieniać kilka grzecznościowych słów ze starszą sąsiadką, zaproponuj jej konkretną pomoc. Albo wpłacaj większą sumę na cele parafialne.

Cokolwiek postanowisz, możesz mieć nadzieję, że twoja ofiarność wyda owoc nie tylko w obdarowanym, ale także w tobie!

„Panie, naucz mnie być radosnym i bezinteresownym dawcą."

Ps 112,1-2.5-6.8-9 **Łk 16,9-15**

Ja też wam powiadam: Pozyskujcie sobie przyjaciół niegodziwą mamoną, aby gdy /wszystko/ się skończy, przyjęto was do wiecznych przybytków. **Kto w drobnej rzeczy jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny**; a kto w drobnej rzeczy jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie. Jeśli więc w zarządzie niegodziwą mamoną nie okazaliście się wierni, prawdziwe dobro kto wam powierzy? Jeśli w zarządzie cudzym dobrem nie okazaliście się wierni, kto wam da wasze? żaden sługa nie może dwom panom służyć. Gdyż albo jednego będzie nienawidził, a drugiego miłował; albo z tamtym będzie trzymał, a tym wzgardzi. **Nie możecie służyć Bogu i mamonie**. Słuchali tego wszystkiego chciwi na grosz faryzeusze i podrwiwali sobie z Niego. Powiedział więc do nich: To wy właśnie wobec ludzi udajecie sprawiedliwych, ale **Bóg zna wasze serca**. **To bowiem, co za wielkie uchodzi między ludźmi, obrzydliwością jest w oczach Bożych**.



Szkoła
„SŁOWA BOŻEGO”
Niedziela
8 listopada 2026

1 Tes 4,13-18 (Biblia Tysiąclecia)

Nie chcemy, bracia, waszego trwania w niewiedzy co do tych, którzy umierają, abyście się nie smucili jak wszyscy ci, którzy nie mają nadziei. Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus istotnie umarł i zmartwychwstał, to również tych, którzy umarli w Jezusie, Bóg wyprowadzi wraz z Nim. To bowiem głosimy wam jako słowo Pańskie, że my, żywi, pozostawieni na przyjście Pana, nie wyprzedzimy tych, którzy pomarli. Sam bowiem Pan zstąpi z nieba na hasło i na głos archanioła, i na dźwięk trąby Bożej, a zmarli w Chrystusie powstaną pierwsi. Potem my, żywi i pozostawieni, wraz z nimi będziemy porwani w powietrze, na obłoki naprzeciw Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. **Przeto wzajemnie się pocieszajcie tymi słowami**!

Medytacja z miesięcznika: „Słowo wśród nas”

Wszyscy od czasu do czasu zmagamy się z wątpliwościami w wierze i Tesaloniczanie nie byli tu wyjątkiem.

Niektórzy z ich bliskich zmarli nie doczekawszy powtórnego przyjścia Chrystusa, które, jak sądzili, miało nastąpić jeszcze za ich życia. Tesaloniczanie zastanawiali się więc, co teraz z nimi będzie. W jaki sposób zmarli będą mogli uczestniczyć w triumfalnym powrocie Jezusa?

Paweł dodaje im otuchy – nie utracili przecież swoich zmarłych na zawsze, a więc nie muszą się smucić jak ci, „**którzy nie mają nadziei**” (1 Tes 4,13).

Jezus powracając podniesie ku sobie tych, którzy już zmarli, wraz z tymi, którzy dożyją Jego powrotu. Nas także bolesna nieuchronność śmierci może doprowadzić do zwątpienia w prawdę o zmartwychwstaniu.

Jeśli nawet wierzymy, że Jezus powstał z martwych, zastanawiamy się, co czeka nas po śmierci.

- **Czy Bóg rzeczywiście może dać nam i naszym bliskim wieczne szczęście i chwalebne ciała, które nie będą już poddane chorobom, zniszczeniu i śmierci?**

Owszem, choć nie dowiemy się, jak dokładnie będzie to wyglądało, dopóki sami nie przejdziemy przez śmierć do życia wiecznego. Tu właśnie jest miejsce na wiarę.

Paweł zachęca Tesaloniczan, a także nas, do wiary, że zmartwychwstanie Jezusa dotyczy również nas. Chrystus jest „pierwocinami", pierwszym zmartwychwstałym, po którym powstaną „**ci, co należą do Chrystusa**" (1 Kor 15,23).

Nie znamy szczegółów, nie wiemy, jak i kiedy to się stanie. Jeśli jednak pokładamy wiarę w Jezusie i Jego miłości do nas, On sam powoli przeprowadzi nas od zwątpienia do wiary.

Paweł pociesza Tesaloniczan tymi słowami: „**Na zawsze będziemy z Panem**" (1 Tes 4,17). Będziesz z Nim również ty. Nie musisz ulegać wątpliwościom, które prowadzą do utrapienia i lęku. **Bóg jest z tobą teraz i będzie z tobą w przyszłości** – cokolwiek ta przyszłość ci przyniesie.

„Jezu, wierzę, że jesteś ze mną teraz i zawsze."

Mdr 6,12-16 Ps 63,2-8 **Mt 25,1-13**

Wtedy podobne będzie królestwo niebieskie do dziesięciu panien, które wzięły swoje lampy i wyszły na spotkanie pana młodego.

Pięć z nich było nierozsądnych, a pięć roztropnych. Nierozsądne wzięły lampy, ale nie wzięły z sobą oliwy. Roztropne zaś razem z lampami zabrały również oliwę w naczyniach. Gdy się pan młody opóźniał, zmorzone snem wszystkie zasnęły. Lecz o północy rozległo się wołanie: Pan młody idzie, wyjdźcie mu na spotkanie! Wtedy powstały wszystkie owe panny i opatrzyły swe lampy. A nierozsądne rzekły do roztropnych: Użyczcie nam swej oliwy, bo nasze lampy gasną. Odpowiedziały roztropne: Mogłoby i nam, i wam nie wystarczyć. Idźcie raczej do sprzedających i kupcie sobie! Gdy one szły kupić, nadszedł pan młody. Te, które były gotowe, weszły z nim na ucztę weselną, i drzwi zamknięto. W końcu nadchodzą i pozostałe panny, prosząc: Panie, panie, otwórz nam! Lecz on odpowiedział: Zaprawdę, powiadam wam, nie znam was.

Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny.